

Tomasz Rak drugi sezon jest trenerem Czarnych Otmuchów. W poprzednim uratował swój zespół przed spadkiem z IV ligi (rzeczywiście V). Dla Czarnych był to sukces, bo byli beniaminkiem. Ten sezon przeszedł najsmielsze oczekiwania wszystkich, bo zespół z Otmuchowa jest wiceliderem, a w ostatniej kolejce rozbił 4:0 lidera z Graczy. Było to kolejne szóste zwycięstwo. - *Jak na razie wszystkim to się podoba i nikt nie myśli, co będzie dalej. Jeżeli sportowo uzyskamy awans, to będzie dużym sukcesem, ale trzeba będzie się zastanowić, czy podołamy takiemu wyzwaniu jak gra w III lidze* – mówi Tomasz Rak o szansach na grę w lidze międzywojewódzkiej, w której w XXI wieku nie grała jeszcze żadna drużyna z powiatu nyskiego.



O co w tym sezonie grają Czarni Otmuchów?

Tomasz Rak: - Naszym celem na ten sezon jest wywalczenie miejsca w pierwszej czwórce.

Czy przed sezonem zakładaliście, że będziecie wśród zespołów walczących o awans?

- Po szczęśliwym utrzymaniu w poprzednim sezonie nie zakładaliśmy, że będziemy wśród zespołów walczących o awans.

Co się stało, że osiągacie zdecydowanie lepsze wyniki niż w poprzednim sezonie? Jakie czynniki o tym zadecydowały?

- Z pewnością zeszłoroczne utrzymanie się rzutem na taśmę spowodowało, że zawodnicy bardziej zdeterminowani podeszli do nowego sezonu. Jest to młody zespół, który dopiero zbiera doświadczenie w tej lidze. Większość z nich jeszcze na takim poziomie nie grała i powoli nabierają pewności w konfrontacji z drużynami IV ligi.

Czy kadrowo zespół bardzo różni się od tego z ubiegłego sezonu?

- W rundzie jesiennej występował praktycznie ten sam zespół, co w poprzednim sezonie. W przerwie zimowej straciliśmy 6 zawodników, w tym aż 5 z podstawowego składu. Nie pozwalało to myśleć optymistycznie o rundzie wiosennej. Jak jednak widać nie ma ludzi niezastąpionych.

Czy na lepsze wyniki ma wpływ jakaś znacząca poprawa warunków finansowych?

- Niestety warunki finansowe nie poprawiły się. Jesteśmy chyba najbiedniejszym klubem w tej lidze i mamy najmniejszy budżet. Na wynik szczególnie wiosną miał z pewnością duży wpływ obóz zimowy, który zawodnicy w 50% sfinansowali go sobie z własnych pieniędzy.

Jak Pan ocenia mecz ze Skalnikiem?

- Zagraliśmy najlepszy mecz w tej rundzie. Zaangażowanie i chęć zwycięstwa z liderem, a także budujące wyniki na wiosnę, zadecydowały o tak pewnej wygranej. Jak widać też dłuższy odpoczynek przeciwnika, który nie rozgrywał meczu ligowego w środę nie spowodował o przewadze motorycznej na boisku. W tym aspekcie zdominowaliśmy zawodników z Graczy, a to zaś przyniosło zamierzony skutek.

Czy spodziewał się, że Pana zawodnicy tak mocno zdominują piłkarzy lidera tabeli?

- Podeszliśmy z szacunkiem do rywala, jak robimy to przed każdym meczem i nie ma

znaczenia, czy gramy z liderem, czy ostatnią drużyną. Drużyna dojrzała do tego, aby wygrać z każdym w tej lidze, ale jak to bywa, nie zawsze wychodzi tak, jakbyśmy sobie wymarzyli. Takie są jednak uroki tej dyscypliny.

Które zespoły będą najgroźniejsze w walce o czołowe dwa miejsca?

- Do końca ligi jeszcze jest sporo meczów, ale na pewno Skalnik Gracze i Piast Strzelce Opolskie do końca będą walczyć o miejsca premiowane awansem, bo takie są podobno ich cele. Co do pozostałych drużyn, to jeszcze jest sporo punktów do zdobycia i nie można przekreślać takich drużyn, jak: Chemik Kędzierzyn-Koźle, Małapanew Ozimek, MKS Gogolin, czy też Orzeł Żlinice, które do końca będą walczyć o jak najwyższe lokaty.

Których spotkań najbardziej się Pan obawia, a które będą kluczowe dla układu czołówki tabeli?

- Ta liga jest specyficzna, tutaj można wygrać z liderem, a zaraz stracić punkty z drużyną końca tabeli. Nie jesteśmy jeszcze nawet w połowie rundy wiosennej i dużo jeszcze może się wydarzyć. Martwi mnie wąska kadra zespołu, gdzie przy kartkach, czy też kontuzjach może to nagle odbić się na wynikach. Kluczowy może być mecz z Piastem, który rozegramy 3 kolejki przed końcem ligi. Ale zaznaczam, że nie ma tutaj presji awansu na zawodnikach, chcemy cieszyć się grą i wygrywać w każdym meczu.

Gdyby się okazało, że zajmiecie jedno z premiowanych miejsc, to czy zagrać w lidze opolsko-śląskiej, czy z gry zrezygnujecie z braku odpowiedniego budżetu?

- Bez zwiększenia budżetu nie będziemy w stanie udźwignąć ciężaru organizacyjnego III ligi. W przypadku sportowego awansu wszystko byłoby w rękach Burmistrza Otmuchowa, bo ze sponsoringiem lokalnych biznesmenów jest krucho.

A jak widzą to działacze, czy podkrecają, żeby grać o awans, czy są przerażeni wizją wygrania ligi i zrezygnowania z awansu?

- Jak na razie wszystkim to się podoba i nikt nie myśli, co będzie dalej. Jeżeli sportowo uzyskamy awans, to będzie dużym sukcesem, ale trzeba będzie się zastanowić, czy podłamy takim wyzwaniu jak gra w III lidze.

Czy zawodnicy rozmawiają o awansie, czy na razie cieszą się ze zwycięstw, a o awansie jeszcze nie rozmawiają?

- Żartobliwie oczywiście są takie rozmowy, ale chyba jeszcze do nikogo nie dociera tak wysoka pozycja w tabeli. Ale to dobrze, bo to nas nie paraliżuje w meczach i zdobywamy punkty.

{comments on}